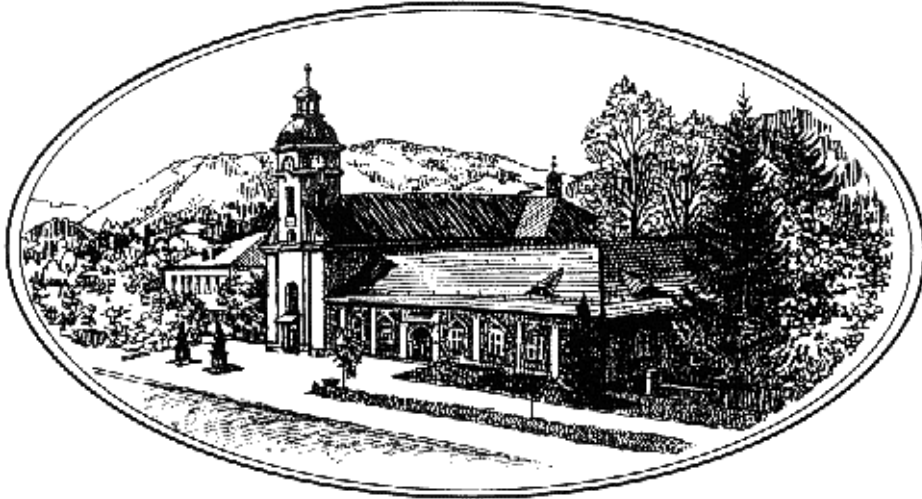


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 41 (905) 9 października 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

Braterskie wyrzeczenie

Dwaj bracia. Jeden bardzo pracowity i uczciwy, drugi „kombinator”. W domu rodzinnym ten młodszy ciągle żył jako pasożyt. Ani ojciec, ani matka nie zorientowali się, że synek żyje kosztem ich i kosztem swego brata. Konflikt zaostrzył się, gdy starszy założył rodzinę. Ojciec postanowił dać mu jego część. Uwzględnił jednak duży wkład syna w doskonalenie domu i jego kilkuletnią współpracę w warsztacie razem z nim, uważając, że pewne dobra nie podlegają podziałowi i może je sobie zabrać jako swoją własność. Młodszy nie chciał o tym słyszeć. Przeliczył wszystko na dolary, od samochodu po tapczan, i zażądał równego podziału co do centa. W domu powstało piekło. Dla matki i rodzinnego spokoju starszy ustąpił, ale w jego sercu obudziła się nienawiść do brata.

Upłynęły lata. Po śmierci ojca scena podziału pozostawionego przez niego majątku, w oparciu o testament, powtórzyła się według tego samego scenariusza, „Kombinator” potrafił wyliczyć nawet ilość paliwa, jakie zużył odwiedzając swego ojca w jego chorobie. Doprowadził do unieważnienia testamentu. I tym razem starszy brat ustąpił. Zrobił jednak postanowienie, że już nigdy się z bratem nie spotka.

Te dramatyczne wydarzenia ujawniają jeden z podstawowych mechanizmów niszczących braterską wspólnotę. Jest nim niezdolność do wyrzeczenia. Wprawdzie starszy kilkakrotnie decydował się na nie, ale czynił to nie dlatego, że chciał, lecz dlatego, że musiał. Stąd w jego sercu wzrastała niechęć do brata, aż do niebezpiecznych granic nienawiści. Tracił dobra materialne i tracił spokój sumienia. Nie można bowiem cieszyć się życiem, cierpiąc na chorobę nienawiści. Młodszy w ogóle nie odkrył wartości wyrzeczenia. Tym samym krzywdził ojca, matkę, brata. Głównie jednak krzywdził siebie. Chęć posiadania wprowadziła go na drogę donosicielstwa,

oczerniania, współpracy z ludźmi dalekimi od uczciwości. Został znienawidzony nie tylko przez brata, ale przez większość rodziny, sąsiadów, kolegów. Tego typu człowiek braterstwa nie zbuduje.

Egoistów mogą łączyć wspólne interesy, ale nigdy serce. Ten, kogo nie stać na wyrzeczenie, żyje zawsze oddzielony od innych tym, co posiada lub czego pragnie. Z reguły za posiadanymi dobrami ukrywa swoje małe serce, tak małe, że nawet nie stać go na wstyd z powodu swego nieuczciwego postępowania.

Jezus w przypowieści o zaproszonych na ucztę obnaża ten mechanizm nędzy człowieka. Zaproszeni mieli szansę wzięcia udziału w budowaniu braterstwa jednego stołu. Nie potrafili jednak dla tak wspaniałego spotkania zrezygnować z tego, co posiadali – z pola, wołów, kupiectwa. Rezygnując z zaproszenia do wspólnego stołu na rzecz posiadanych dóbr, udowodnili, że nie dorośli do budowania braterskiej wspólnoty.

Św. Paweł, wielki znawca ludzkiego serca, stawiając filipińczykom siebie jako wzór do naśladowania, pisze o swojej wolności, która między innymi polega na umiejętności wyrzeczenia. „Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszelakich w ogóle warunków jestem zaprawiony, i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku”. Oto postawa człowieka, który może być dobrym bratem. W spotkaniu z nim każdy odkryje braterskie serce, które nie zawodzi ani w dniach pomyślności, ani w dniach głodu i pragnienia. Braterstwo wymaga wolności od dóbr doczesnych, wymaga wyrzeczenia, które jest nieodzownie

potrzebne do osiągnięcia celu. Szukając ludzi gotowych do tworzenia wspólnoty w duchu Ewangelii, trzeba precyzyjnie sprawdzić, w jakiej mierze stać ich na wyrzeczenie. Wszelkie pomyłki w tym wypadku mogą okazać się fatalne w swych skutkach. Bliskie spotkanie z człowiekiem, który nie zna wartości wyrzeczenia, pozostawia z reguły rany trudne do zagojenia.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 25,6-10a

Psalm: Ps 23,1-6

II czytanie: Flp 4,12-14,19-20

Ewangelia: Mt 22,1-14

Ks. Edward Staniek

Z ŻYCIA PARAFII W OKRESIE

01. 07. 2011 - 30. 09. 2011



- Krzyżanowski Radosław
i Szczęsny Katarzyna;
- Pilniewicz Karol
i Sobieraj Dominika;
- Mazurek Grzegorz
i Bukowczan Justyna;
- Szuszkiewicz Jarosław
i Palowska Martyna;
- Herzyk Grzegorz
i Goik Hanna;



- Czarnota Emilia Ewelina;
- Kawka Patryk;
- Ranecka Julia Weronika;
- Bury Benjamin Franciszek;
- Greń Antonina Zofia;
- Folwarczny Jan Henryk;



- Stec Wanda;
- Rygulska Zofia;
- Rycko Bożena;
- Pinkas Anna;
- Giela Maria;
- Golas Irena;
- Glajc Stefan;
- Wójcik Edward;
- Mamrowicz Wanda;
- Podsiadło Hanna;
- Zawada Anna;
- Przyszlakowski Ryszard;
- Paprzycki Tadeusz;
- Poloczek Jan;
- Kalenik Zygmunt;
- Palowicz Ludwika;

WOKÓŁ PISMA ŚWIĘTEGO

Dam wam serce nowe.

Z Księgi proroka Ezechiela: „Tak mówi Jahwe Pan: Chcę uświęcić wielkie imię moje, które zbezczeszczone jest pośród ludów, zbezczeszczone przez was pośród nich, i poznają ludy, że Ja jestem Jahwe - wyrocznia Jahwe Pana - gdy okażę się Świętym względem was przed ich oczami. Zbiorę was spośród ludów, zbiorę was ze wszystkich krajów i przyprowadzę was z powrotem do waszego kraju, pokropię was czystą wodą, abyście się stali czystymi, i oczyszczę was od wszelkiej zmyzy i od wszystkich waszych bożków. I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza, odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie mieszkać w kraju, który dałem waszym przodkom, i będziecie moim ludem, a

Ja będę waszym Bogiem” (Ez 36,20–28).

Jest to jedna z najradośniejszych stron Starego Testamentu. Uderza kontrast między człowiekiem a Bogiem, między tym, do czego my jesteśmy zdolni, a co może i pragnie w nas dokonać Bóg. Izrael mimo tak ogromnego światła, jakim było rozbrzmiewające słowo Boże, nie potrafił zmienić swego przewrotnego serca. Jest niezmiernie ważne dla każdego człowieka zdać sobie raz wreszcie sprawę ze swego prawdziwego położenia i rzeczywistych możliwości. Jeżeli oświeceni światłem Bożym wyprowadzającym nas ze złudzeń co do samych siebie, rozpoznamy siebie w obrazie grzesznego Izraela, wtedy zdradzi nasze serce radością na wieść o tym, co Bóg z nami grzesznymi zamierza począć. Jego ostatnią odpowiedzią na nasze zło nie jest kara. Kara w postaci cierpienia pojawia się jako naturalna konsekwencja grzechu. Natomiast ostatnią odpowiedzią Boga jest ratunek dla człowieka, by mógł on być szczęśliwy.

Izrael VI w. przed Chr., znajduje się wskutek swoich grzechów w niewoli babilońskiej, rozproszony, daleko od swojej ojczyzny. Bóg jednak przywróci wszystko do pierwotnego stanu. „Pokropię czystą wodą” oznaczało dla Izraela przejście przez ryt oczyszczający. Oczyszczenie będzie skuteczne, gdyż pokropienia wodą dokona sam Bóg. Starożytność chrześcijańska, czytając słowa, że Bóg zjednoczy Izraela na swojej ziemi, że pokropi go czystą wodą, myślała o rzeczywistości, która już się wypełniła w Chrystusie - Bóg jednoczy całą ludzkość w Kościele obmywając ją z grzechu wodą chrztu. Dam wam nowe serce, kamienne serce wam odbiorę a dam wam serce z ciała. Ducha mojego chcę tchnąć w was i sprawić, byście żyli według moich nakazów i przestrzegali przykazań, i według nich postępowali. Wtedy będziecie moim ludem, a Ja będę waszym Bogiem (Ez 36, 26–28). To Nowe Przymierze nie będzie jednak jak to pierwsze, zawarte na Synaju. Ono było nieskuteczne, ono przedstawiło Izraelicie z zewnątrz tablice przykazań, samo z siebie nie potrafiło jednak dać mu siły do ich zachowywania. Człowiek pozostał istotą o kamiennym, wiarołomnym sercu. Bóg zapowiada, że Jego działanie dotknie wnętrza człowieka i tam dokona ono niezbędnej operacji. Serce kamienne, to, z którym każdy z nas się rodzi, zostanie usunięte, a będzie nam dane serce z ciała, tzn. czułe, zdolne do miłości. Motorem nowego życia w człowieku, nowego postępowania będzie Duch Boga. Sparaliżowany grzechem człowiek zostanie mocą Boga uwolniony od swego paraliżu i teraz będzie mógł chodzić.

Nowy Testament szeroko opisuje, jak Bóg de facto zrealizował proroctwo Ezechiela. Dokonało się to przez Chrystusa, przez Jego śmierć i zmartwychwstanie. Oto Jezus nie zgładził naszego grzechu w tym tylko sensie, że przez swą śmierć złożył On Bogu, nieskończoną wartość mającą, zadośćuczynienie za nasze grzechy; Jego zaś zmartwychwstanie nie tylko jest osobistą nagrodą przyznaną Mu przez Ojca za Jego wierność aż do śmierci; ono jest nie tylko otworzeniem bram nieba dla nas wszystkich, gdy umrzemy. Jego zmartwychwstanie jest dla nas źródłem nowego życia już tu, na tej ziemi. Zmartwychwstały Chrystus został bowiem ustanowiony przez Boga Panem, tzn. kimś, kto ma moc i władzę nad wszystkim, również i przede wszystkim nad skamieniałym sercem człowieka. Wszystkie piękne obietnice mogą wejść w życie każdego człowieka i to życie zrewolucjonizować, gdy słysząc o tym wszystkim w przepowiadaniu Kościoła otworzy się on na nie przez wiarę, tzn. gdy uwierzy, że Chrystus zmartwychwstały ma moc zmiany jego życia.

Ludzie, którym dokonano operacji serca, w których Bóg tchnął swego Ducha, którzy zdolni są do wierności Bożemu Prawu miłości, to chrześcijanie. A momentem uprzywilejowanym, w którym spełnia się to proroctwo, jest chrzest. Chrzest nazywa się w Nowym Testamencie odrodzeniem z wody i z Ducha Św. (J 3,5; Tt 3,5), ponownym stworzeniem (Ga 6,15). Człowiek musi się jeszcze raz urodzić, tym razem z Ducha Św., musi być jeszcze raz stworzony, by móc żyć po chrześcijańsku, tzn. w miłości aż do krzyża, tak jak nas tego uczył Jezus Chrystus. To wszystko, nie jest tylko piękną teorią biblijną. To są fakty, które w historii Kościoła w mniej lub bardziej widoczny sposób wydarzyły się. Bóg pragnie stwarzać zawsze taką rzeczywistość przyjaźni, także w naszych czasach. Zaprasza do niej każdego z nas.

ks. Wojciech Medwid

Do MB Bolesnej w Staniątkach

W minionym miesiącu wrześniu mieliśmy wiele okazji do pielgrzymowania: ku czci św. Melchiora Grodzieckiego, z okazji świąt Narodzenia NMP, Podwyższenia Krzyża Świętego i Matki Bożej Bolesnej. W zeszłym roku opisywałem pielgrzymkę do Hałcnowa k. Bielska – Białej. Dziś chcę opisać pielgrzymkę do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Staniątkach.

Staniątki

To wieś położona w pobliżu drogi Wieliczka – Niepołomice, w odległości 20 km od Krakowa.

Wg tradycji miał się tutaj zatrzymać w drodze na dwór Bolesława Chrobrego św. Wojciech. Miejsce jego domniemanego postoju oznaczone jest krzyżem, który stoi we wschodniej części wsi, przy drodze do Podborza. Podanie głosi, że na pamiątkę słów św. Wojciecha: *Udzielamę tady staniatku* („Zróbmy tu sobie odpoczynek”), osadę powstałą w tym miejscu nazwano Staniątkami. Tu od ośmiu wieków istnieje opactwo benedyktynek.

Klasztor Benedyktynek

Klasztor ss. benedyktynek założył i uposażył w pierwszej połowie XIII w. przysły kasztelan krakowski, doradca księcia Bolesława Wstydlwego, Klemens z rodu Świebodziców - Gryfitów z Ruszczy, wraz z braćmi – kasztelanem cieszyńskim Jankiem, bpem płockim Andrzejem oraz benedyktynek tynieckim – Wierzbietą. W fundacji współuczestniczył także syn Janka, Sulisław oraz Świętosław, czwarty brat Klemensa. Klasztor ufundowano dla Wizenny, córki Klemensa. Klasztor założony został ok. 1228 r. Kościół pw. św. Wojciecha poświęcił w 1238 r. bp krakowski Wisław. Jest to jedyny założony w Małopolsce klasztor „czarnych mniszek”, zwanych od XVII w. benedyktynkami. Współfundatorką opactwa była także żona Klemensa, Raclawa. Kołpak z lisich skór, który przy tej okazji podarowała córce, aż do 1971 roku stanowił insygnium księżki staniąteckich.

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej

Sanktuarium znajduje się w kościele pw. Najświętszej Marii Panny i św. Wojciecha przy Opactwie Benedyktynek. W kościele tym jest cudowny obraz Matki Bożej Bolesnej.

Skromny z zewnątrz kościół o wczesnogotyckiej architekturze, pochodzi z drugiej połowy XIII w. i jest jednym z najwcześniejszych w Polsce przykładów halowego systemu przestrzennego. Wzniesiony został z tzw. cegły palcowanej z kamiennymi szczegółami architektonicznymi; tynki naśladujące wiązanie ceglane pochodzą z 1880 r.. Gmach przykrywają wysokie spadziste dachy siodłowe z wieżyczką na sygnaturkę kształtu barokowego. W południowej elewacji zachowane są wbite w mur pociski artyleryjskie - „pamiątka” ostrzału w czasie ofensywy austriackiej w 1914 r. Na dawnym cmentarzu przykościelnym znajduje się późnobarokowy krucyfik na postumencie ze św. Marią Magdaleną, z 1794 roku, pod którym mieści się grobowiec księcia. Obok kościoła wznosi się późno klasycystyczna dzwonnica o trzech kondygnacjach, zbudowana z inicjatywy ksieni Bogumiły Duwall w latach 1939 – 1841, na planie kwadratu, kryta niskim dachem namiotowym ze spłaszczoną kopułką. Na dzwonnicy zachował się dzwon z przełomu XIII/XIV wiek. Do wnętrza kościoła wchodzimy przez barokową kruchnę w formie kopułowej kaplicy nakrytej dachem namiotowym, wzniesioną w latach 1619 – 1639 z inicjatywy ksieni Anny Cecylii Trzciskiej.

Kościół jest orientowany, zamknięty dwuprzęsłowym, prostokątnym prezbiterium z prosto zakończoną absydą. Trójprzęsłowy korpus składa się z trzech naw, sklepienie krzyżowe wspiera się na masywnych, ośmiobocznych filarach, poszczególne przęsła wydzielone są wydatnymi, zdwojonymi gurtami. Od zachodu mieści się wzniesione w drugiej połowie XVII wieku barkowe oratorium zakonne z tzw. chórem panieńskim umieszczonym na emporze, oddzielonej w 1885 roku od wnętrza kościelnego parapetem i drewnianą ażurowaną ścianką w tzw. stylu regencji. Pośrodku parapetu Gryf – herb staniąteckiego konwentu i inicjały Katarzyny Wizenny Małachowskiej, wyżej herb Leliwa. W chórze, pokryte bogatą późnobarokową dekoracją malarską, stalle mniszek i ławki (trony) ksieni i przeoryszy. Zakonnice zajmują miejsce w stallach do modlitwy według star-

szeństwa w zgromadzeniu – starsze pod ścianami, młodsze z przodu, niżej. Określona jest wielkość stali – powinny one być na tyle obszerne, aby po każdym psalmie można było głęboko się skłonić, nie uderzając głową o oparcie przednich siedzeń.

Zgodnie z estetyką baroku, traktującą kompozycję wnętrza kościelnego jako całość jednolitą, główną dominantą jest tu ołtarz główny. W późnobarokowym ołtarzu, pochodzącym z 1760 roku, znajduje się XVI- wieczny obraz matki Bożej, wiążący wątki Niepokalanego Poczęcia i Wniebowzięcia Maryi, malowany temperą, na złożonym, wytłaczanym tle.

Malowidło w ołtarzu głównym jest przykładem licznych w malarstwie polskim od XV wieku wizerunków opartych na Apokalipsie św. Jana, a zarazem kompilacją dwóch wzorów: *Madonny na półksiężycu* Albrechta Dürera z 1514 roku oraz *Wniebowzięcia* Lorenzo Vaccarii (ok. 1570 - 1580). Wg tradycji malowidło to, przeniesione ze starszego ołtarza, było „Starożytną” pamiątką po Wizennie. Obraz flankują dwie pary kolumn marmurowanych, wspierające odcinki rozerwanego, wijącego się belkowania, na którym wspiera się zwieńczenie z wizerunkiem Trójcy Świętej. Po bokach i bramkach figury świętych: Anny, Joachima, Elżbiety i Zachariasza. Na zasuwie obraz przedstawiający „tajemnicę narodzenia Najśw. Panny”. Twórca ołtarza jest nieznany, lecz forma przypomina dzieła Franciszka Placidiego, słynnego włoskiego architekta, działającego wtedy w Krakowie.

Moją uwagę zwróciły liczne na sklepieniach freski zaopatrzone w bardzo ciekawe napisy w języku łacińskim, ale i polskim, oto niektóre: VENITE FILIAE AUDITE TIMOREM DOMINI DOCEBO (Przybądźcie córki posłuchajcie mnie, będę was uczył bojaźni Pańskiej - wezwanie biskupa skierowane do składającej profesję zakonnicy), PRUDENTES VIRGINES APTATE VESTRAS LAMPADES ECCE SPONSUS VENIT EXITE OBIAM EI (Roztropne panny weźmijcie swoje lampy, oto Oblubieniec nadchodzi, wyjdźcie mu naprzeciw) i przedstawiające grzech pijaństwa: „Zawstydzicie się pijacy, płaczcie y wyjcie...”.

Kult

Kult Matki Bożej sięga jeszcze XIII wieku, kiedy to najazdy tatarskie podchodziły pod sam Kraków. Podczas oblężenia klasztoru ksieni Wizenna, córka Klemensa z Ruszczy odprawiła procesję z cudownym obrazem, dzięki czemu uniknięto zniszczenia klasztoru i kościoła.

Przed obrazem MB Staniąteckiej modliła się bł. Kinga, Bolesław Wstydlwy i bł. Salomea. W 1389 roku była tutaj św. Jadwiga królowa Polski. Modlił się tam Władysław Jagiełło wracający spod Grunwaldu, a w czasach późniejszych m. in. Zygmunt Stary i Jan Sobieski. W miarę rozszerzania się kultu MB Bolesnej obraz zaczęto przyozdabiać wotami i pokryto srebrną sukienką, która pod koniec XVIII w. skonfiskowały władze austriackie.

Dnia 21 września 1924 roku odbyła się uroczysta koronacja, którą przeprowadził metropolita krakowski kardynał Adam Stefan Sapieha. Główne odpusty odbywają się w święta: św. Wojciecha (23 kwietnia) i MB Bolesnej (15 września).

Cudowny obraz

Trudno ustalić, co się stało z tym pierwszym wizerunkiem MB, który ocalał klasztor i kościół.

Aby zobaczyć cudowny obraz Matki Bożej Bolesnej musimy przejść przez późnobarokowy portal z czarnego marmuru dębnickiego, ozdobiony ażurowaną kratą z herbem Trąby ksieni Marianny Jordanówny do kaplicy Matki Bożej Bolesnej. Obecny obraz, namalowany na drewnie lipowym w XVII w., jest prawdopodobnie kopią wizerunku MB Bolesnej z kościoła Franciszkanów w Krakowie. Matka Boża z twarzą zalaną łzami przedstawiona jest w całej postaci, z załamanymi rękoma i z sercem przebitym siedmioma mieczami. Znajdujące się w rogach obrazu postacie aniołów trzymają narzędzia Męki Pańskiej.

Wg tradycji Klemens Gryfita zakupił dwa takie obrazy; jeden przekazał Bolesławowi Wstydlwemu dla krakowskich franciszkanów, drugi pozostał w Staniątkach. W rzeczywistości obraz staniątecki jest pochodząca z początku XVII w. kopią XVI. wiecznego wizerunku „Smętej Dobro-

➡ str. 6

Parafialna Pielgrzymka do Włoch:

16-25 września 2011r.

Zwiedzanie Rzymu i Monte Cassino.

Poniedziałek 19. września

Wyruszyliśmy z hotelu o wczesnym ranku, po tradycyjnie lichym śniadanku. Po nocnej burzy, patrząc na pochmurne niebo nie bardzo wiedzieliśmy czy założyć kurtki czy krótki rękaw. W autobusie - codzienne śpiewy, modlitwa, wspomnienie patrona dnia. Dojeżdżając o Rzymu utknęliśmy w niewielkim korku - tego nie da się tu uniknąć. Kluczenie autobusem po ulicach Wiecznego Miasta jest nie lada sztuką. Zamiast dojechać do planowanego miejsca spotkania z naszą rzymską przewodniczką, znaleźliśmy się nieoczekiwanie tuż koło Koloseum. Szybka zmiana planów i rozpoczynamy zwiedzanie właśnie tutaj. Koloseum jest znakiem firmowym Rzymu, takim jak wieża Eiffla dla Paryża. Ogrom i kunszt architektoniczny tej budowli (choć obecnie są to już tylko marne pozostałości dawnej świetności) budzi nadal zasłużony podziw. Ten ogromny amfiteatr powstał pod koniec I w., mógł zgromadzić około 70 tys. widzów, a jego arena była miejscem walk gladiatorów, a później miejscem męczeńskiej śmierci wielu chrześcijan. To m.in. dlatego, od II połowy XVIII w. w Wielki Piątek odprawiana jest tutaj Droga Krzyżowa z udziałem papieża. Tłum turystów jest tak wielki, że bardzo łatwo się zgubić. Nasza rzymska przewodniczka, p. Ania wręczyła nam specjalne urządzenia ze słuchawkami, dzięki czemu mimo otaczającego hałasu mogliśmy ją słyszeć (teoretycznie, w praktyce było różnie). Ruszyliśmy piechotą w stronę Forum Romanum. Dzisiaj wystają z ziemi tylko pojedyncze fragmenty dawnych budowli - tu dwie kolumny, tam kawałek ściany, gdzie indziej zachowana droga, urwany fragment muru, jakiś łuk. Nie trzeba jednak wielkiej wyobraźni, aby odtworzyć sobie wspaniałość wyglądu tego miejsca sprzed wielu setek lat.

Dochodząc do wzgórza Kapitolu, zatrzymaliśmy się przy źródle, którego woda wg przewodniczki zapewniała pomnożenie intelektu. Niektórzy podchodzili do źródła kilka razy (zachowały się zdjęcia!). Zwiedziliśmy kościół Matki Bożej Niebiańskiej, w którym znajduje się piękna figurka Dzieciątka Jezus - Santo Bambino - wg tradycji wyrzeźbiona z drzewa oliwnego z Ogrójca (niestety jest to kopia, oryginał skradziono w 1994r).

Od kościoła zesłaliśmy na Plac na Kapitolu z pomnikiem Marka Aureliusza na koniu i Pałacem Senatorskim. Plac był wielokrotnie przebudowywany, jego projekt wykonał Michał Anioł, a ostatnie prace zakończono w XVII w. Dalej, po schodach, w dół przeszliśmy na Plac Wenecki z ogromną budowlą z białego marmuru. Jest to tzw. Ołtarz Ojczyzny zbudowany na przełomie XIX i XX wieku, dla uczczenia zjednoczenia Włoch.

Autobusem podjechaliśmy pod kościół św. Alfonsa z obrazem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kopia tego obrazu znajduje się w bocznym ołtarzu naszego kościoła. Tutaj została odprawiona Msza Święta z kazaniem ks. Wojtką.

Po południu udaliśmy się do pierwszej z 4 głównych bazylik papieskich Rzymu - bazyliki Św. Pawła za Murami wzniesionej w IV/V w. w miejscu pochówku św. Pawła. Pierwotną świątynię zniszczył niemal doszczętny pożar w 1823r., ale została odbudowana zachowując dawny kształt. Wnętrze bazyliki zachwyca mnogością aż 80 kolumn, które dzielą świątynię na 5 naw. Na ścianach naw, ułożone w długi pas, znajdują się medalliony z wizerunkami kolejnych papieży, od św. Piotra aż do Benedykta XVI. Nasza przewodniczka wspomniała, że chętnie przychodzi tutaj na niedzielną Eucharystię. Uczestniczy w niej na ogół jedynie garstka wiernych. Kiedy patrzyliśmy na wspaniałą wystrój świątyni i myśleliśmy o bliskości grobu Apostoła Narodów - aż trudno było w ten smutny fakt uwierzyć!

Drugą bazyliką papieską była bazylika Św. Jana na Lateranie. Jest to oficjalna katedra biskupa Rzymu. Tutaj znajduje się tron papieski. Z tego miejsca papież może nauczać będąc nieomylnym w sprawach wiary i moralności („ex cathedra”). Do XIV w. bazylika na Lateranie była siedzibą papieży i dopiero później, po okresie awiniońskim, siedzibą papieża stał się Watykan. Pod ołtarzem głównym znajduje się płyta nagrobna Marcina V - pa-

pieża, który zakończył kilkudziesięcioletnią schizmę w Kościele katolickim. Freski na ścianach ilustrują historię bazyliki.

Tuż obok bazyliki stoi dawna kaplica papieska, w której znajdują się Święte Schody - przywiezione z Jerozolimy przez św. Helenę w 326r. Po tych schodach do pałacu Piłata wchodził Chrystus.

Przeżyliśmy wstrząsające chwile pokonując na kolanach 28 stopni i rozmyślając o wydarzeniach sprzed 2 tys. lat. Niektórzy bardzo mocno odczuli trudy tego wejścia, a Janek przez następnych kilka dni chodził ze spuchniętym kolanem.

Trzecią bazyliką papieską była bazylika Matki Boskiej Większej (lub Śnieżnej). Wg legendy - powstała na miejscu, w którym w środku lata spadł śnieg. Wcześniej, papież Liberiusz ujrzał we śnie Matkę Bożą, która przewidywała to zjawisko i kazała w tym miejscu zbudować kościół. Znajduje się tu m.in. piękna posadzka z porfiru i marmuru, sufit zdobiony złotem przywiezionym przez Krzysztofa Kolumba i mozaiki ze scenami ze Starego Testamentu oraz cykl poświęcony Matce Bożej. Polskim śladem jest fresk przedstawiający Św. Kingę.

Wróciliśmy do hotelu we Fiuggi wyczerpani trudami całodziennego zwiedzania i z kwadratową głową wypełnioną mieszającymi się obrazami: dzieł sztuki, budynków i zawiłej historii. Kiedy myśli się o dawnej świetności starożytnego Rzymu i zestawia to z dzisiejszym obrazem jego ruin, nie sposób oprzeć się refleksji o marności i przemijaniu tego świata!

Na kolację - niespodzianka ... makaron!

Wtorek 20 września.

Znowu pobudka przed 7 rano. Śniadanie - szkoda gadać, najgorsza była tradycyjna już kolejka po kawę ustawiona przed jedynym (słownie: jednym) automatem.

W autobusie - codzienne modlitwy. Coraz lepiej wychodziło nam śpiewanie „Godzinek”.

Głównym punktem tego dnia miało być zwiedzanie Watykanu.

Tym razem rozpoczęliśmy Mszą Świętą w kościele Ducha Św. którym opiekują się polskie siostry ze zgromadzenia Matki Bożej Miłosierdzia. W tym kościele, który znajduje się w sąsiedztwie placu Św. Piotra szczególną adoracją jest otoczona kopia obrazu Jezusa Miłosiernego św. Siostry Faustyny. Po Mszy, w oczekiwaniu na naszą przewodniczkę, ofiarowano nam godzinny czas (do)wolny, przeznaczony na drobne zakupy i poprawienie (chudziutkiego) śniadanka.

Watykan jest najmniejszym państwem świata ale jego główny plac - plac Św. Piotra przed bazyliką - znają chyba wszyscy w każdym zakątku Ziemi. Nasze pierwsze wrażenia były skrajnie różne. Jedni stwierdzali: „nie sądziłam, że jest taki wielki”, inni: „myślałem, że jest większy”. Ze względów bezpieczeństwa, wchodząc do bazyliki przeszliśmy kontrolę jak na lotnisku (bramka i wyciąganie z kieszeni wszystkich niebezpiecznych przedmiotów). Nie sposób opisać w kilku zdaniach choćby tylko głównych dzieł sztuki, które zgromadzono w tej świątyni. Bazylikę wzniesiono w miejscu ukrzyżowania i pochówku św. Piotra Apostoła i to właśnie ten fakt stanowi o jej znaczeniu dla chrześcijaństwa. Grób znajduje się pod głównym ołtarzem, co potwierdzono niedawno badaniami archeologicznymi. W podziemiach pochowani są także inni papieże. Grobowiec papieża-Polaka, od dnia jego beatyfikacji znajduje się w kaplicy Św. Stefana, w bliskim sąsiedztwie słynnej „Piety” Michała Anioła. Mogliśmy spędzić przy grobie Jana Pawła II kilka minut na modlitwie. Od rzeźb, malowideł i mozaik można dostać prawdziwego zawrotu głowy. Aby spokojnie kontemplować arcydzieła, sztuki trzeba by spędzić tutaj kilka dni. Na pewno większość z nas, chociażby dlatego, wróci tu jeszcze raz. Warto wiedzieć, że obecna bazylika powstała w XVI w. na miejscu wcześniejszej budowli, którą zburzono. Zgodnie z intencją budowniczych - miała ona stanowić godną oprawę dla najważniejszych relikwii chrześcijaństwa, do których przede wszystkim zaliczano wówczas chustę Weroniki czyli nie stworzony ludzką ręką wizerunek Chrystusa na cienkim płótnie. Historię tę bardzo ciekawie opisuje Paul Badde w swojej książce „Boskie Oblicze”. ➡

str. 6

Kacik poezji

Miłość mi wszystko wyjaśniła

Miłość mi wszystko wyjaśniła,
Miłość wszystko rozwiązała -
dlatego uwielbiam tę Miłość,
gdziekolwiek by przebywała.

A że się stałem równiną dla cichego otwartą przepływu,
w którym nie ma nic z fali huczącej, nie opartej o tęczowe pnie,
ale wiele jest z fali kojącej, która światło w głębinach odkrywa
i tą światłością po liściach nie osrebrzonych tchnie.

Więc w tej ciszy ukryty ja - liść,
oswobodzony od wiatru,

już się nie troskam o żaden z upadających dni,
gdy wiem, że wszystkie upadną.

Karol Wojtyła

Ustroński Bohater

Nad kuźniczym szarym stawem w grudniowy poranek
W małym domku „Donatówki” na świat przyszedł Janek
Któż to wtenczas mógł przewidzieć jaki los mu dany
Że szybować śladem ptaków będzie pod chmurami?

Jako dziecko przy rodzicach wesół był, szczęśliwy
To zabawiał się nad stawem, wśród bagien i trzciny
To na dąb się wdrapał stary wraz z rówieśnikami
i tak rósł wśród serdeczności pod okiem swej mamy

W szkole kiedy siedział w ławce ciekawy był świata
-Pewnie dumął o przestworzach, kiedy będzie latał
Szykowała się już wtenczas wojny zawierucha
Pociągnęła w swe szeregi i naszego DRUHA

Z troską żegnał swych rodziców w piękny dzień wrześniowy
Bo w obronie kraju stanąć zawsze był gotowy
Tak zaczęła się tułaczka, wojenne wojaże
Gdzie ciemista wiodła ścieżka wśród przeróżnych zdarzeń
Na obczyźnie docenili ustrońskiego DRUHA
I pilotażowy talent świetnego lotnika

Czekała nań umęczona Warszawa - wśród nocy
Widział, jak z rąk wroga kona - wzywając pomocy
A że wiodła go tęsknota do rodzinnej wioski
To też wrócił wraz z rodziną do swoich, do Polski
Tutaj los był niezbyt hojny w tym tragedia cała
W sile wieku śmierć okrutna nić życia zerwała

Pochylmy dziś nisko czoło ponad Jego grobem
A dla młodych niech On będzie bohaterstwa wzorem.

Wanda Mider

Ps. Jan Cholewa zmarł niespodziewanie na zawał serca w wieku 45 lat, 1 października 1966 r., w rodzinnym domu. Spoczął na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu. 8 listopada 1997 r. odsłonięty został pomnik (w postaci czterołopatowego śmigła oraz płaskorzeźby z podobizną lotnika) ku Jego czci.

Październik – wyjątkowym miesiącem

... ponieważ w szczególny sposób jest poświęcony modlitwie różańcowej.

A o różańcu powiedzieli:

Bł. ks. Ignacy Kłopotowski-
Dobrze odmawiany różaniec przewyższa i przenosi inne modlitwy.

W krótkich rozmyślaniach przypomina żywot Pana Jezusa i Matki Boskiej, pobudza do miłości Boga i bliźniego, skłania do żalu za grzechy, do zachowania przykazań Boskich i Kościelnych i w ten sposób prowadzi do świętości i zbawienia.

Z życia parafii



•W sobotę, 1 października, bardzo uroczystie rozpoczęły się tegoroczne nabożeństwa różańcowe. Panie z Róż Różańcowych wniosły duży, drewniany różaniec, który został wyeksponowany na dekoracji. Ksiądz Proboszcz poświęcił dzieciom przygotowującym się do I Komunii św. różańce, a potem dzieci głośno się modliły.

• Po tym nabożeństwie odbyło się spotkanie rodziców tych dzieci z Księdzem Proboszczem i s. Moniką, która jest odpowiedzialna za ich przygotowanie do przyjęcia Pana Jezusa.

• W niedzielę, tydzień temu, składaliśmy ofiary na rzecz naszego Seminarium duchownego w Krakowie.

• W poniedziałek miało miejsce comiesięczne czuwanie modlitewne w ramach „Różańcowego Jerycha”.

• We wtorek, w dniu wspomnienia św. Franciszka z Asyżu, po każdej mszy św. można było uczcić Jego relikwie. Natomiast o godz. 16³⁰ na dziedzińcu kościelnym ks. Adam poprowadził nabożeństwo, podczas którego udzielił błogosławieństwa właścicielom przyprawdzonych na ten czas zwierzątek, które także pokropił wodą święconą.

• W minionym tygodniu przeżywaliśmy dni eucharystyczne - pierwszy czwartek, piątek i sobotę miesiąca.

Uwaga!

Czytelnia Katolicka w ramach XI Dnia Papieskiego zaprasza w piątek o godz. 18⁴⁵

- dr Marek Rembierz wygłosi prelekcję - „Kontemplacja, liturgia i mistyka w duchowości Jana Pawła II”;

- Andrzej Georg opowie o pokazanych na fotografiach miejscach związanych z bł. Janem Pawłem II;

- zaprezentowane zostaną prace dzieci - Jan Paweł II - Człowiek Modlitwy - rysunki i różańce.

JUBILACI TYGODNIA

Eugenia Małysz

Ilona Kluska

Anna Kołodziej

Marzena Popek

Izabela Skóra

Anna Darmstedter

Krystyna Radko

Rozalia Zwardoń

Józef Skutella

Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego zdrowia, wielu łask za wstawiennictwem Matki Bożej oraz radości i spokoju na długie lata życia.

⇒ str. 3 dziejki” z kościoła Franciszkanów w Krakowie.

W zbiorach klasztoru, eksponowanych w sali muzealnej, która koniecznie trzeba odwiedzić, znajdują się liczne cenne dzieła sztuki, szaty, naczynia liturgiczne i księgi. Z najcenniejszym eksponatem to jest: monstrancją późnogotycką z 1534 rok z herbem Śreniawa, ufundowaną przez Piotra Kmitę Młodszeo, kasztelana sandomierskiego, należąca do najwybitniejszych przykładów sztuki złotniczej w Małopolsce.

Dlatego też, będąc w Krakowie warto udać się z pielgrzymką do staniąteckiego Sanktuarium. *Andrzej Georg*

⇒ str. 4 Po opuszczeniu Bazyliki św. Piotra udaliśmy się na długi spacer po mieście, aby podziwiać architektoniczne cuda Rzymu pochodzące z różnych okresów historii.

Nie będziemy opisywać wszystkich ciekawych miejsc, które widzieliśmy. Byliśmy w Panteonie - starożytnej świątyni, jednej z najlepiej zachowanej do naszych czasów, a obecnie zamienionej na kościół Najśw. Marii Panny Męczenników. W sklepieniu tej świątyni znajduje się otwór o średnicy ok. 9 m, przez który wpada światło i woda z deszczu. Woda, która przedostaje się przez otwór spływa po wypukłej posadzce do specjalnych otworów odpływowych. Na naszej trasie znalazł się plac Navona z piękną fontanną symbolizującą 4 wielkie rzeki: Nil, Dunaj, Ganges i la Platę (dzieło Berniniego), Fontanna di Trevi i oczywiście Plac Hiszpański ze słynnymi schodami.

Zwiedzanie było z wielu względów męczące. Tłumy turystów, upalna pogoda i nawet wrażeń sprawiły, że z ulgą wsiadaliśmy do autokaru, aby udać się na nocny odpoczynek.

Kolacja bez niespodzianek - makaron !

Środa 21 września.

Sztab pielgrzymki był tego dnia bardziej łaskawy i pozwolił nam pospać aż do 7.30.

Śniadanie takie jak w dniach poprzednich - zaczęliśmy już lubić sucharki z dżemem. Kolejka do automatu z kawą i czekoladą też przestała nas irytować, wkurzało tylko, że napój owocowy dla stojących na końcu przypominał bardziej wodę niż sok.

Dzień był przeznaczony na przejazd w okolice San Giovanni Rotondo, miejsca związanego ze św. ojcem Pio. Niejako „po drodze” zwiedziliśmy wzgórze Monte Cassino z klasztorem benedyktynów (gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Św.) i cmentarz żołnierzy polskich. Chodząc wśród nagrobków trudno było uciec od refleksji nad okrucieństwem wojny i tragicznym losem polskiego żołnierza-tułacza. Wielu poległych nie miało w chwili śmierci nawet 30 lat! Cmentarz jest często odwiedzany przez Polaków, o czym świadczą pozostawione tu liczne wiązanki kwiatów. Kwiaty od naszej grupy składał Mariusz. Odwiedziliśmy także cmentarz żołnierzy niemieckich znajdujący się w pewnej odległości od Monte Cassino.

Do hotelu dotarliśmy ok. 17. Było ciepło, pogodnie popołudnie. Biuro sprawiło nam prawdziwą niespodziankę: hotel 4 gwiazdki, ładne pokoje, wygodne łóżka, basen odkryty i basen kryty, sauna, wszystko gratis. Kto miał kąpielówki - mógł sobie popływać, pozostali tylko zazdrośnie patrzyli.

Dość elegancka restauracja, kelnerzy uwijali się jak mróweczki (jeden miał strasznie kwaśną minę, bo podobno bolała go głowa).

Czekaliśmy z nadzieją na to, co nam zaszerwują na kolację. Nie było sensacji - owoce morza z ... makaronem! Z winem - dało się przełknąć! (cdn.) *Ola i Tomek*

BIBLIOTEKA PARAFIALNA

zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;
- w poniedziałki od 18.30 do 19.30;
- w środy od 18.30 do 19.30;
- w piątki od 10.00 do 10.30 i od 18.30 do 19.30.

Nowości w bibliotece:

Potęga miłości (inny tytuł: **Chata w dolinie**) - *Francine Rivers*

Rzecz dzieje się w krainie złota, w Kalifornii, w roku 1850. To czasy, w których mężczyźni gotowi byli sprzedać swoją duszę za torbę złota, a kobiety sprzedawały swoje ciała, żeby znaleźć dach nad głową. Według Angel, od mężczyzn nie można było oczekiwać niczego innego, jak tylko oszustwa i zdrady. Sprzedana w dzieciństwie do domu publicznego, teraz żyła podsycaną ciągle nienawiścią. Najgorętszą nienawiść żywiła do mężczyzn, bo to oni wykorzystywali ją i porzucali, zostawiając w jej wnętrzu przerażające poczucie pustki. Wtedy spotkała Michała Ozeasa... Michał we wszystkim pragnął postępować zgodnie z Bożym sercem, dlatego posłuszny Jego wezwaniu, ożenił się z Angel i obdarzył ją bezwarunkową miłością. Powoli, dzień po dniu, udowadniał swoim życiem, że nie spełni gorzkich oczekiwań żony. W końcu serce Angel zaczęło topnieć, bez względu na to, jak bardzo pragnęła się temu przeciwstawić. Niestety, wraz z tą nieoczekiwaną przemianą serca, Angel zaczęła odczuwać miazdzące poczucie winy i braku własnej wartości. Rozpoczęła się jej ucieczka... (*empik.com*)

Perła - dzień, w którym upadł Kannan - *Rafał Kosowski*

Tysiąc pięćset lat przed naszą erą zaborczy Egipt znajduje się u szczytu swej potęgi. Jednak książęta podbitego Kanaanu snują plany zrucenia z siebie znienawidzonego jarzma faraonów. Aberes (Perła) - piękna dziewczyna ze zwykłej rodziny zostaje żoną króla jednego z najważniejszych grodów Kanaanu. Wśród wielkich namiętności i bezwzględnej polityki jej ukochany staje przed szansą zjednoczenia całego kraju pod swoimi rządami. Aberes nie podziela jego ambicji i pragnie tylko jednego - ukochanego dziecka i spokojnego życia u boku męża. Nie przypuszcza jednak, jak bardzo żądza władzy jej męża wpłynie na nią samą i życie jej najbliższych. Nie ma świadomości, że za każdą ziemską siłą stoi jakaś potęga światła duchowego, która nie cofnie się przed niczym, by osiągnąć swe cele... (*merlin.pl*)

Tajemnica ginącego lasu - *Jerzy Miosga*

Dwunastoletni Tomek i troje jego przyjaciół starają się pomóc krainie elfów i krainie podwodnego świata w walce z Gizelą. Ta zła królowa dąży do zagłady lasu i przyrody. Dzieci zostają wciągnięte przez elfy w baśniowy świat pełen przygód i niesamowitych postaci, w którym znajdzie się też miejsce na młodzieńczą miłość. Bohaterowie biorą udział w wielkiej wojnie pomiędzy mocami zła i dobra. Odbywa się regularna bitwa z potworami, którymi włada królowa Gizela. Czy dobro zwycięży? Jak zakończy się wielkie starcie z mocami zła? Czy Tomek i przyjaciele szczęśliwie wrócą do domu? Czy las zostanie ocalony? (*merlin.pl*) *przedstawił: Roman Langhammer*

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl